

Na tropie skradzionego serca



Historia Kostka

Mam na imię Kostek. Jestem zwyczajnym chłopcem. Mieszkam z innymi dziećmi w domu na wzgórzu. Mamy tu ogród i duży sad. O tej porze roku kwitną w nim morele. To pierwsze kwiaty na owocowych drzewach. Widzieliście je kiedyś? Są jasnoróżowe. To ulubiony kolor dziewczyn. Moja siostra Lena i inne dzieciaki mówią, że to magiczne miejsce. Uwielbiają je. Inaczej jest z domem. Nikt z nas go nie lubi. Długi korytarz nocą staje się ciemny i ponury. Słychać jakieś dziwne głosy dobiegające zza świątów, stukanie i upiorne jęki. To miejsce jest nawiedzone. Wszystkie dzieci to potwierdzają. Noce bywają w tym domu koszmarne. Co chwilę jakieś dziecko płacze i wrzeszczy w niebogłosość. A dzień? Każdy wygląda tak samo. Wyjątkiem są piątki. Wtedy przyjeżdżają do nas goście. Oglądają dom i spoglądają na nas ukradkiem. Jesteśmy mili i grzeczni, bo każdy z nas ma nadzieję, że wpadnie w oko przyjezdnym. Zwykle wybierają młodszych. Odwiedzają ich jeszcze kilka razy i zabierają do swojego domu. Ja straciłem nadzieję na nowych rodziców. Jestem zbyt duży i do tego mam siostrę. Trafiłem tu trzy lata temu. Lena pół roku po mnie. Pewno myślicie, że moja mama umarła. Nie. Moja mama została zamieniona w skałę, a wcześniej jakaś okropna istota wykradła jej serce. Hmm... Chciałbym żeby tak było i długo w to wierzyłem. Tak naprawdę zostawiła nas i odeszła. Powiedziała, że wróci, ale słowa nie dotrzymała. Dlaczego tak się stało? I dlaczego wierzyłem w skradzione serce? Tego nie wiem, ale zamierzam się dowiedzieć. Wczoraj były moje 11 urodziny. Myślałem, że wszyscy zapomnieli. Ktoś jednak pamiętał. Kurier zadzwonił do drzwi naszego domu i wręczył mi przesyłkę. To był dziwny prezent. Stare lustro. Zawiedziony rzuciłem je na półkę. Pokażcie mi jedenastolatka, który cieszyłby się z lusterka. Coś jednak jest w nim intrygującego. Od wczoraj nie mogę przestać o nim myśleć. Usiadłem na tapczanie i spojrzałem na odbicie mojej twarzy. Jest nieco zniekształcona. Piegi wyglądają jakby ktoś namalował je flamastrem, a nos nienaturalnie zakrzywia się do góry. Rude włosy są jeszcze bardziej pomarańczowe niż normalnie. Milczę, ale usta ruszają się jakbym chciał coś powiedzieć. Moje odstające uszy nagle się wydłużyły i urosły tak wielkie jak u słonia. Przerażony rzuciłem lustro na podłogę. Tafla szkła pękła. Nagle spostrzegłem w nim odbicie zupełnie innego miejsca niż mój pokój. Gdzie jestem?



